Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 521

Poznań, poniedziałek dnia 14 listopada 1932

Rok XXVII

Wielka katastrofa w Warszawie

Ściana browaru runęła na parterowy domek drewniany — Pod gruzami domu zginęło 18 osób — Pozatem 11 osób odniosło rany a dwojga dzieci dotychczas nie odnaleziono

Warszawa, 13. 11. (PAT.) W niedzielę rano przy ul. Krochmalnej wydarzyła się **wielka katastrofa**. Mianowicie w znajdującym się przy tej ulicy browarze firmy Haberbusch i Schiele **runęła ściana szczytowa**, której wiązania i cegły uległy zbutwieniu, i masą cegieł oraz nagromadzonego tam jęczmienia

przygniotła mały sąsiedni parterowy domek,

który **został zupełnie zniszczony.**

Natychmiast rozpoczęto prace ratunkowe. Z pomocą pospieszyli najpierw uczniowie znajdującej się w pobliżu szkoły policyjnej, którym **udało się ocalić 8 osób** a dalsze **4 osoby ranne odwieziono do szpitala.** Następnie przybyła straż ogniowa i przedstawiciele władz. Akcja ratunkowa do godziny 12 nie była jeszcze ukończona. Do tej pory

wydobyto z pod gruzów domu 18 zabitych.

Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ponieważ w domu tym mieszkało ogółem 31 osób.

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.) — Wstępne dochodzenia, przeprowadzone natychmiast po katastrofie, stwierdziły, że

bezpośrednią przyczyną katastrofy był wybuch olbrzymich zapasów jęczmienia,

nagromadzonych w magazynach browaru Haberbusch i Schiele.

Szczytowa ściana tego magazynu przylegała do małego parterowego budynku, posiadającego kilka facjatek. **W domu tym mieszkało 31 osób,** przeważnie wyrobników i drobnych handlarzy ulicznych z rodzinami.

Według relacji dozorcy nocnego, około godz. 6 rano **dał się słyszeć przytłumiony hałas** a po upływie kilkunastu minut **rozległ się silny huk** i w jednej chwili

szczytowa ściana browaru runęła na dach drewniaka.

Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie **zbutwiała belka w ścianie szczytowej**, która nie wytrzymała **naporu nagromadzonych zapasów jęczmienia.**

Narazie trudno ustalić odpowiedzialność za katastrofę. Kierownictwo magazynów powinno jednak było być uwiadomione o stanie zagrożonej ściany. **Dotychczas nie zarządzono żadnych aresztowań.** Dochodzenia prowadzi wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu, urząd śledczy i miejska inspekcja budowlana.

W godzinach popołudniowych odbyła się konferencja w prokuraturze. W poniedziałek odbędzie się wizja lokalna rzeczoznawców, profesorów — politechniki.

Miejsce katastrofy wygląda okropnie.

Korespondent Wasz był w godzinach południowych na miejscu wypadku, kiedy akcja ratownicza była w pełnym toku. Ulica Krochmalna na odcinku od Żelaznej do Wroniej została **całkowicie zamknięta dla ruchu pieszego i kołowego.** Na skrzyżowaniach ulic stanęły

silne oddziały policji pieszej i konnej,

które wstrzymywały **tysiączne tłumy,** pragnące się dostać na miejsce wypadku.

Dokoła miejsca katastrofy stały samochody zakładu oczyszczania miasta, na które **kilkudziesięciu robotników wynosiło gruzy, belki oraz resztki dobytku i mebli** mieszkańców zawalonego domu. Obok stały 3 samochody straży ogniowej. Zdaleka widać **urwaną ścianę i ciemne, puste, ponure wnętrza browaru.**

Z domu nr. 57 pozostały tylko gruzy i resztki pieca oraz komina. Gruzy te częściowo już były usunięte a nad rozebraniem reszty pracowali strażacy. Obok stoi również parterowy, jakby bliźniaczy dom nr. 55. Ten jednak ocalał.

Akcja ratownicza trwała do wieczora i będzie zakończona w poniedziałek. Podczas akcji ratunkowej pod gruzami znaleziono

żywą wiewiórkę, psa i kota,

leżące obok zwłok jednej z ofiar katastrofy. Zwierzęta okazały się odporniejsze od ludzi. Przestraszone zwierzątka przewieziono do komisarjatu policji, gdzie zaopiekowali się niemi policjanci.

Akcja ratownicza koncentrowała się w VII komisarjacie, mieszczącym się niemal vis-a-vis miejsca katastrofy. Wydobyte z pod gruzów

zwłoki ułożono na podwórzu domu,

w którym mieści się komisarjat. **Zwłoki nie były przygniecione. Śmierć zatem 16 ofiar** — jak twierdzą lekarze — **nastąpiła wskutek uduszenia się.** Tylko 2 ofiary zostały przygniecione przez walące się gruzy. **4 osoby ciężko ranne** przewieziono natychmiast do szpitala św. Ducha, gdzie **walczą ze śmiercią. 7 osób lżej rannych** zaopatrzyło Pogotowie na miejscu. Znalazły one schronienie u sąsiadów.

Do wieczora nie odnaleziono 2 dzieci — 14-letniego Dawida Gurgiela i 8-letniej Gitli Gurgielówny.

Zdaje się, że **zwłoki ich leżą jeszcze pod gruzami.** (w)

Za pruskich czasów

Pruski komisarz (do działacza narodowego): Herr Wojciechowsky! Wegen Geheimbündelei, groben Unfugs und staatsgefährlicher Umtriebe erkläre ich Sie hiermit als verhaftet!

Manifestacje młodzieży akademickiej we Lwowie

Konfiskata tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Wacławskiego Demonstracje akademickie w śródmieściu — Sikawki i pałki gumowe — Aresztowania

W sobotę doszło we Lwowie do manifestacyj, które urzędowa Polska Agencja Telegraficzna przedstawia w sposób następujący:

Lwów, 13. 11. (PAT.) O godz. 11 rano grupa młodzieży akademickiej w liczbie około 1.000 osób przybyła do kościoła O. O. Jezuitów, gdzie odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wacławskiego. Po nabożeństwie młodzież usiłowała uformować pochód do czego jednak władze bezpieczeństwa nie dopuściły. Wobec tego akademicy udali się chodnikami do drugiego Domu Techników, położonego za miastem, gdzie wewnątrz gmachu miało się odbyć odsłonięcie tablicy w związku z rocznicą śmierci śp. Wacławskiego. Ponieważ tablicę tę starostwo grodzkie uprzednio w porozumieniu z prokuratorem skonfiskowało ze względu na treść napisu oraz ze względu na brak zezwolenia na jej ustawienie ze strony władz budowlanych, odsłonięto tablicę prowizoryczną, poczem akademicy opuścili budynek i ponownie sformowali pochód, udając się w kierunku miasta. Pochód ten, liczący około 400 osób, został przez policję rozproszony. Wówczas demonstranci, podzieliwszy się na grupki, przedostali się bocznemi ulicami do śródmieścia. Przy ul. Piłsudskiego i Zielonej urządzili demonstrację antyżydowską, wybijając szyby w kilkudziesięciu sklepach żydowskich.

Policja interwenjowała energicznie i aresztowała 17 akademików. 2 akademików opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Lwów, 13. 11. (PAT.) Wieczorem około godz. 19 akademicy opuścili Dom Akademicki przy ul. Łozińskiego i usiłowali urządzić demonstrację przy ul. Akademickiej. Policja rozproszyła demonstrantów przy pomocy sikawek i pałek gumowych. Grupy studentów przedostały się na ul. Piekarską, Łyczakowską i Fredry, gdzie wybito kilka szyb. Zajścia te lotne oddziały policji szybko zlikwidowały.

Około godz. 21 grupa studentów ponownie zebrała się przed gmachem Teatru Wielkiego w liczbie około 500 osób. Policja manifestantów rozproszyła. W trakcie zajść poturbowano 8 studentów. Ogółem przytrzymano wieczorem 19 osób, w tem 1 studenta szkoły technicznej. W jednym sklepie zostały wybite szyby.

Wiadomości Sportowe na stronie 3-ciej

Doroczne „Swięto Młodzieży"

Nabożeństwo — Pochód — Przed pałacem prymasowskim — Uroczysta akademja

Młodzież, zorganizowana w Stow. Młodzieży Polskiej, corocznie święci dzień św. Stanisława Kostki jako swego patrona.

Wczorajszy obchód w Poznaniu wypadł imponująco. Zrana we wszystkich kościołach parafjalnych odbyły się uroczyste nabożeństwa z kazaniami, przyczem młodzież gremjalnie przystępowała do Stołu Pańskiego.

Po uroczystościach kościelnych wszystkie stowarzyszenia tutejszego okręgu zgromadziły się ze sztandarami i proporczykami przed gmachem związkowym, aby wziąć udział w uroczystej manifestacji. Przy dźwiękach orkiestry wyniesiono z biur Związku sztandar okręgu, poczem wyruszył długi pochód, który przeszedł pl. Nowomiejskim, ul. Trzeciego Maja, pl. Wolności, Nową, St. Rynkiem, Wielką i Chwaliszewem przed pałac prymasowski. W czasie pochodu przygrywały dwie orkiestry — S. M. P. - Fara i orkiestra Powstańców z Śródmieścia.

Skoro w bramie pałacu ukazał się J. Em. ks. Kardynał Prymas młodzież przybrała postawę na baczność, poczem drh. Wierzbicki złożył ks. Prymasowi raport a po wspólnem odśpiewaniu „Hej, do apelu" drh. Niewiada wygłosił przemówienie, w którym zapewnił J. Eminację, że młodzież strzec będzie swych haseł, wyrytych na sztandarze, i gotowa jest stanąć do walki o panowanie Chrystusowe.

Następnie przemówił gen. sekretarz, ks. dyr. Michalski, oświadczając, że młodzież przybyła, aby złożyć hołd swemu najdostojniejszemu wodzowi i protektorowi. Za zastępami obecnych tu młodzieńców — mówił ks. dyr. Michalski — stają niewidzialne tysiączne zastępy tej samej młodzieży z całej Polski, tej młodzieży, która zadanie swego życia pojmuje jako służbę dla najpiękniejszych ideałów, streszczeających się w haśle „Bóg i Ojczyzna".

Na przemówienia odpowiedział ks. Prymas w krótkich lecz bardzo głębokich słowach, podkreślając owocną działalność członków S. M. P. Przemówienie swe zakończył J. Eminencja wezwaniem: „Idźcie z Bogiem w życie narodu" — poczem, podziękowawszy za złożenie hołdu, udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", i owacyjnem pożegnaniu ks. Prymasa Młodzież ponownie zgromadziła się na placu Tumskim, skąd przy dźwiękach orkietry, przedefilowała przed pałacem. Defiladzie przyglądał się z balkonu Prymas Polski.

Po południu odbyła się uroczysta akademja radjowa w wykonaniu członków S. .M. P., przyczem słowo wstępne wygłosił ks. dyr. Michalski. Pozatem wszystkie stowarzyszenia uczciły dzień wczorajszy w swych parafjach uroczystemi posiedzeniami.

Wspaniały ten obchód zorganizowany został przez władze okręgowe. (z)

Wierność Hitlerowi i zemsta czechosłowackiej republice...

Na czeskim Śląsku aresztowano 30 uzbrojonych hitlerowców, którzy zamierzali przekroczyć granicę do Niemiec

Cieszyn, 13. 11. (PAT.) W Opawie na Śląsku czeskim policja aresztowała 30 umundurowanych i uzbrojonych hitlerowców (Hackenkreutzerów), którzy w okolicznych lasach urządzali tabory i przy rozpalonych ogniach ślubowali wierność Hitlerowi i zemstę czechosłowackiej republice. Fanatyczni młodzieńcy niemieccy, w wieku od lat 17 do 20, w pełnem uzbrojeniu polowem, w bronzowych koszulach i czapkach, oznaczonych swastyką, z plecakami, napełnionemi piaskiem, z maskami gazowemi oraz ostremi nabojami usiłowali przejść przez granicę górno-śląską do Niemiec. Dowódcą oddziału, który aresztowano, był niejaki Schmidt, syn fabrykanta z Opawy.

Wiadomość o aresztowaniu hitlerowców wywołała na Śląsku Opawskim wielkie wrażenie.

Władze kantonalne opanowały sytuację w Genewie

Spokój został całkowicie przywrócony — Strajk generalny zakończył się — Dalsze aresztowania

Genewa, 13. 11. (PAT.) Wczoraj odbył się tu **demonstracyjny pogrzeb** komunisty Fuersta, zabitego w czasie zajść środowych. Kondukt, w którym wzięło udział około 2000 osób, przeszedł przed mieszkaniem zabitego. — Wobec przewidzianych niepokojów,

zmobilizowano oddziały wojskowe, od których odebrano przysięgę.

Komendant placu wygłosił do wojska przemówienie, w którem apelował do jego uczuć patrjotycznych. Przemówienie to **przerywane było okrzykami jednego z żołnierzy: „zabójcy, zabójcy!". Żołnierza tego aresztowano. Grupa żołnierzy** 7 bataljonu, skoszarowanego w parku wystawowym, **przyłączyła się do tłumu, śpiewając międzynarodówkę.** Wypadki te wywołały ogromne poruszenie w mieście.

Manifestanci wstrzymali ruch tramwajowy, niszcząc kilkanaście wozów.

Genewa, 13. 11. (PAT.) 24-godzinny strajk, proklamowany przez związki zawodowe kantonu genewskiego, rozpoczął się wczoraj rano. Strajk nie obejmuje zakładów użyteczności publicznej oraz tramwajów.

Zmobilizowane oddziały wojska czuwają nad spokojem i bezpieczeństwem publicznem.

Genewa, 13. 11. (PAT.) Pomimo zakazu zbierania się na ulicach sytuacja jest nadal niepewna. Wczoraj wieczorem około 100 manifestantów śpiewając międzynarodówkę, starało się rozpocząć bratanie z żołnierzami.

Żołnierze, na których napierał tłum, skierowali na manifestantów sikawkę pożarną. Wobec oporu manifestantów aresztowano szereg osób.

Genewa, 13. 11. (PAT.) Spokój został całkowicie przywrócony. Strajk generalny zakończył się.

Dokonano szeregu rewizyj u znanych przywódców komunistycznych i aresztowano 12 osób.

Samobójstwo w parku sołackim

Wczoraj po godzinie 7 rano znaleziono w parku na Sołaczu, w niedalekiem oddaleniu od przystanku tramwajowego, opodal kiosku, zwłoki młodego mężczyzny. Leżący obok zwłok rewolwer wskazywał, że młody człowiek pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta. Stwierdzenie tożsamości zmarłego uniemożliwiał brak jakichkolwiek dokumentów.

Samobójca jest mężczyzną około 26-letnim, szatynem, średniego wzrostu, z gładko goloną twarzą. Ubrany był w niezniszczoną odzież i zarzutkę. Zgon nastąpił wkrótce po strzale.

Według obiegającej a dotychczas niesprawdzonej wersji tragicznie zmarłym osobnikiem ma być student. Do wieczora nie zdołano jednak ustalić identyczności zmarłego.

Zwłoki nieznajomego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. (kl)

Postrzał z floweru

W Lussowie w powiecie poznańskim 13-letni uczeń szkolny zabawiał się flowerem. W pewnej chwili padł strzał i kula ugodziła w brodę córeczkę miejscowego kościelnego.

Dziewczynkę opatrzono na stacji Pogotowia (55-55), poczem przewieziono ją do szpitala św. Józefa, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli, która utkwiła pod skórą. (kl)

Wielki pożar w Chartowie

W nocy na niedzielę wybuchł wielki pożar w Chartowie pod Poznaniem. Ogień powstał krótko przed godziną 2 a jasna łuna widoczna była w Poznaniu przez kilka godzin. Zaalarmowano też miejską straż pożarną, która jednak nie mogła przystąpić do akcji ratowniczej z powodu braku wody.

Według tymczasowych informacyj spłonęły dwie stodoły. (kl)

Pod adresem policji

W ostatnich czasach dokonano całego szeregu włamań do mieszkań na ul. Matejki, Siemiradzkiego, Wyspiańskiego, Chełmońskiego i t. d., przyczem łupem włamywaczy padły futra, ubrania, bielizna, srebro itp. W żadnym z powyższych wypadków włamywaczy nie ujęto. Policja stwierdziła jedynie, że włamań tych dokonują zawodowi, rutynowani złodzieje, jakich ostatnio np. wypuszczono kilkudziesięciu z więzienia na podstawie amnestji.

Wobec powyższego byłoby wskazane wzmocnienie obserwacji policyjnej we wspomnianej dzielnicy zwłaszcza w porze nocnej. (kl)

Sprawa ustąpienia ks. biskupa Galla

Paryski „Temps" podaje następującą wiadomość z Warszawy:

„Ks. biskup Stanisław Gall, naczelny kapelan armji polskiej, podał się do dymisji. Ks. biskup Gall został powołany na to stanowisko w r. 1919. Był on bardzo ścisły w obronie zasad katolickich. Dlatego odnosił się szczególnie krytycznie do łatwego sposobu, z jakim niektórzy wojskowi, często wyższej szarży, zmieniali wyznanie, by otrzymać rozwód zakazany katolikom. Między Warszawą a Watykanem rozpoczęły się rozmowy przewidziane konkordatem z r. 1924 co do nominacji nowego biskupa polowego. Dotychczas kandydaci, przedstawieni przez ministerstwo spraw wojskowych, nie uzyskali zgody Watykanu."

Pogrzeb dziennikarza

Lwów, 13. 11. (PAT.) Dziś odbył się pogrzeb znanego dziennikarza, publicysty i historyka, prezesa syndykatu dziennikarzy lwowskich, śp. red. Michała Rollego.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele województwa, wojskowości, miasta, instytucyj i stowarzyszeń społecznych oraz wszyscy dziennikarze lwowscy.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Tow. polsko - jugosłowiańskie** urządza z współudziałem Tow. polsko-czechosłowackiego odczyt p. dr. Dolężala, konsula czechosłowackiego p. t. „Prof. Masaryk i walka jego dla Jugosłowian" w małej auli U. P. dziś, d. 14 b. m., o godzinie 20,15. Wstęp wolny.

Przepowiednia pogody na poniedziałek: Naogół chmurno, miejscami mglisto. W ciągu dnia przejaśnienie, nocą przymrozki, silniejsze w Wileńskiem. W dzień temperatura do 4 st. Umiarkowane, potem słabnące wiatry płd.-wschodnie i wschodnie.

STEFAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

16)

— Kawalerje przemytników? — zdumiewa się Płota.

— A tak, z dziećmi na wozach. Jak na odpust. Ścisk taki, że ruszyć się nie można. Prawda Cześ?

— Plawda — przytakuje Cześ.

— Co pan będzie pytał głupiego bębna. Niech pan mnie zapyta.

— Co? Mój wnuk to głupi bęben?

Wikta bawi się doskonale. Boże! Cóż to za głupiec ten jej mąż. Ale dobrze mu tak. Zawsze był zarozumiały. Płota jednak chce się zrehabilitować i mówi może cokolwiek za wiele.

— A my dobrze wiemy, kto jest przemytnikiem. My wiemy, choć tego nikt nie wie, że tu jest jeden taki, na którego my dawno oko mamy.

— Gdzie wy tam macie oko, co za oko. Całkiem nie wiecie, kogo podejrzewać.

— A właśnie, że wiemy i nawet jutro w nocy rewizję przeprowadzimy u niego

— Któż to taki? — pyta Wikta, zbierając spokojnie szklanki.

— E! co ty tam wiesz! — odzywa się lekceważąco Płota. — Nie tak daleko stąd. Mieszka pod Rohaczem.

Wikta odwraca się szybko i idzie do kuchni. Chałaczyński uderza ręką w stół.

— Pod Rohaczem? Tam stada owiec mieszkają. Więc to te bydlęta przemycają? Co to za bystry człowiek z pana.

Wikta wraca z kuchni i zasiada z haftem przy stole. Jest bardzo ładna a przytem taka cichutka i skromna. Oczy jej dumne i spokojne, są przejrzyste jak kryształ, a twarz gładka i czysta, przypomina lica młodych dziewcząt prowadzonych do ślubu. Trudno to zrozumieć. Żeby kobieta o tak dziecinnej twarzy, tyle miała energji do kierowania całem gospodarstwem.

— Ech, jaka pani milusia! — zachwyca się Chałaczyński i omal że jej nie uszczypnął w policzek. Wikta uśmiecha się skromnie i powiada.

— Tak, mój mąż ma ciężką służbę. Czy to ciebie poślą do Szczerby — zwraca się do Płoty.

— Do Szczerby? Do Grzywca, nie do Szczerby.

— Grzywiec? Cóż to za Grzywiec? — pomrukuje Wikta, wścibiając uważnie igłę.

Płota nie odpowiada, bo i tak wygadał za wiele. Przecież to tajemnica służbowa. Chałaczyński spojrzawszy na zegarek, zostawia niedopitą herbatę i ucieka.

Na zakręcie jeszcze raz ogląda się za siebie. Niewielki domek do połowy zakryty zielenią sadu, kwitnie jasną smugą, idącego równym słupem dymu. Prawdziwy obraz cichego ogniska domowego. Z dachu kryłego papą wyzierają dowcipnie okienka strychu, wyłapujące ostatnie czerwone poblaski zachodu. Gałęzie jabłoni ufnie się oparły o białą ścianę. A wysoko nad domem, opuszczony gwałtownie wdół, jak rozwinięty gruby dywan, ciemny nieprzejrzany las rozbiegający się przy drodze rzadszemi już jodłami. Chałaczyńskiego trapią przez chwilę jakieś niejasne marzenia o spokoju i ciepłem życiu w uśmiechu słodkiego słowa „dzidzio". Czyżby mu obmierzło zgarnianie pieniędzy, bogacenie się? Ach, czemuż córka wyjechała do Ameryki. Czemuż syn, zamiast postarać się o wnuki, sterczy na wysokiej katedrze profesorskiej.

U progu odrazu wita go żona wyrzutami. Krótka sprzeczka. Wreszcie to najważniejsze dla Chałaczyńskiej. — Ileś wziął za deski?

— Mam, mam — woła dyrektor tartaku i ani rusz nie może się zdecydować na cenę. — Trudno było wyciągnąć. Dali mi narazie zadatek... trzynaście złotych.

— O! A to dopiero kutwy — jęczy Chałaczyńska i oboje znikają w pięknym, dużym a bardzo głuchym domu.

Wikta tymczasem trwożyła się bardzo o swego męża. Jakto? Czyżby musiał urządzać tę rewizję? Ależ to niebezpieczna historja. Ten Grzywiec to podobno numer. Mówią, że awanturnik, albo i gorzej. Pocóż mieszać się do tego.

— Służba — warczy srogo Płota.

— Służba, służba. Ale ty masz młodą żonę i dzieci.

Wikta, z czarującym uśmiechem układa się na jego kolanach i gładzi go po twarzy, szepleni coś, kaprysi, jest tak zachwycająca i wdzięczna jak biała kotka. Mimo to wskórać nic nie może. Żałuje teraz, że śmiała się z niego razem z Chałaczyńskim. Próbuje wyśmiać nowego dziadka Czesia, ale Płota pozostaje chmurny. Jest jeszcze jedno, niezawodne już napewno, ale Wikta powstaje nagle i powiada, że ma jeszcze rachunki w sklepie. — A ty idź spać — dodaje — bo ogłupiałeś ze zmęczeni

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska i Niemcy w pięściarstwie 2:14

Jedyne zwycięstwo dla naszych barw odniósł Garncarek, bijąc Strattmanna na pkt. - Forlański i Tomaszewski przegrali przez k. o.

Dortmund, 13. 11. (Tel. wł.) Mecz międzypaństwowy Polska i Niemcy, oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem przez społeczeństwo sportowe obu państw, zgromadził w olbrzymiej hali w Dortmundzie 12 tys. widzów, w tem bardzo wielu przedstawicieli wychodztwa polskiego. Niestety występ zespołu polskiego rozczarował miejscową Poionję. Trudno powiedzieć, aby Polacy jako całość zawiedli, gdyż Niemcy wystawili tak silną drużynę i byli w takiej formie, że pokonaliby każdy zespół europejski. Zawody poprzedziło odegranie hymnów narodowych, poczem kierownicy obu drużyn wygłosili krótkie przemówienia.

Na wstępie zaznaczyć należy, że niespodziewanie zawiódł Arski. Walczył zupełnie blado i nie próbował wyzyskiwać swej tak groźnej prawicy. Bardzo słabo wypadł również Forlański i Polus, oraz nieszczególnie Sipiński, który początkowo lekceważył swego przeciwnika, lecz odebrał kilka silnych ciosów i po nich załamał się psychicznie. Najlepiej wypadł Garncarek; jak gdyby zapomniał o swej jednostronności i próbował walczyć nawet serjami, przygotowując skutecznie przeciwnika „lewą", poczem dopiero puszczał w ruch swoją niebezpieczną „prawą". Normalnie spisał się Chmielewski, lecz siły jego nie wystarczyły, aby skutecznie przeciwstawić się rutynowanemu i znacznie fizycznie silniejszemu Bernloehrowi. Nieźle walczył Tomaszewski, który nie potrafił jednak wykorzystać okazji w drugiem starciu. Bardzo odważnie szedł Zieliński, nie posiadając jednak potrzebnej w takich spotkaniach rutyny i odpodwiedniej wagi, uległ nieznacznie Niemcowi.

Wyniki poszczególnych walk są następujące:

W wadze muszej Polus przegrał na punkty ze Spannaglem; Polus walczył, jak już wyżej zaznaczyliśmy, słabiej, do czego przyczyniło się niewątpliwie ściąganie wagi.

W wadze koguciej Forlański już na początku wywichnął sobie nogę, co ułatwiło świetnemu Ziglarskiemu pracę i Polak przegrał w pierwszem starciu przez k. o.

W wadze piórkowej Sipiński zlekceważył sobie w pierwszem starciu przeciwnika, lecz otrzymuje od niego kilka tak skutecznych ciosów początkowo w wątrobę a później w szczękę, że fizycznie jest osłabiony i niezdolny do dalszej zwycięskiej walki; wygrał wyraźnie Jakubowski.

W wadze lekkiej zawiódł całkowicie, jak już zaznaczyliśmy, Arski, który walczył bez chęci zwycięstwa; pierwszy raz widzieliśmy go, że nie próbował nawet operować swemi „argumentami" z prawej ręki. Przegrana jego na punkty do Niemca Schmedesa jest zdecydowaną, a był nawet bliski k. o.

Po przerwie przy stanie 8:0 dla Niemców wkracza na ring Garncarek i po pięknej walce wygrywa. Zwycięstwo jego tak samo jest zdecydowane, jak przegrana naszych zawodników w czterech poprzedzających walkach. Niemiec Strattmann przez trzy starcia ratuje się od k. o., a przegrana na punkty może być dla niego sukcesem, o czem sam wie najlepiej.

W wadze średniej walczył najlepszy zawodnik Niemiec, Bernloehr, i jeden z najlepszych pięściarzy drużyny Polski, Chmielewski. Waga Chmielewskiego jednak jest zdecydowanie za niską do kategorji średniej. Przewaga fizyczna Bernloehra oraz jego rutyna decyduje o porażce Polaka, który walczył szalenie ambitnie i dzięki ogromnemu wysiłkowi, jaki dał, walka jego robiła kolosalne wrażenie na widowni. Na każdy najsilniejszy nawet cios Niemca odpowiadał równie silnem uderzeniem. Technika jego była bez zarzutu, jednak rutyna Niemca i przewaga wagi zadecydowała o wyniku. W pierwszem starciu otrzymuje prawy sierpowy, po którym idzie na deski, wstaje jednak dwukrotnie, i przetrwał to starcie, a w następnych powoli przychodząc do siebie. Zwycięstwo Bernloehra nie ulega jednak kwestji Styl walki Bernloehra przypomina Domgoergena, obecnie zawodowca, jednego z najlepszych dawnych techników niemieckich. Bernloehr jest obecnie najlepszym zawodnikiem w tej kategorji w Europie.

W półciężkiej Tomaszewski spotyka się z Bergerem. W dramatycznej tej walce w pierwszem starciu po żywej wymianie ciosów Tomaszewski otrzymuje uderzenie, po którem pada na deski, wstaje jednak, otrząsa się prędko i przechodzi do kontrataku, rzucając Bergera zkolei na ziemię i jedynie gong ratuje go od przegranej przez k. o. Stan psychiczny Bergera nie pozwala wierzyć w możliwość porażki Tomaszewskiego, jednak zawodnik nasz nie umie wykorzystać tej sytuacji i Niemiec przez drugie starcie przychodzi powoli do siebie. W trzeciem kole przypadkowym ciosem powala przeciwnika na deski a sędzia wylicza go. Jest to zupełnie niespodziewane zwycięstwo Niemca, spowodowane brakiem zdecydowania w drugiem kole Tomaszewskiego.

W wadze ciężkiej młody nasz reprezentant Zieliński walczył skutecznie z Kohlhaasem, z którym miał wygrane pierwsze starcie, a nierozstrzygnięte trzecie, ulega jednak nieznacznie na punkty. Ta równie dobrze mogła być nierozegrana, albo nawet przypaść nam zwycięstwo, gdyby Zieliński posiadał większą rutynę.

Przegrana w tak wysokim stosunku jest dużym ciosem dla polskiego pięściarstwa, jednak trzeba pogodzić się z tem, dlatego, że drużyna niemiecka była zdecydowanie lepszą. Nawet gdyby sprzyjało nam szczęście w walce Zieliński i Kohlhaas oraz Tomaszewski i Berger, musielibyśmy ulec w stosunku 10:6. Polacy opuścili Dortmund o godz. 23,30.

Ciężka atletyka

„Stow. Sportowe Swarzędz" i „H. Cegielski" 11:10. Zawody międzyklubowe w zapasach zakończyły się porażką mistrza okręgu, który wystąpił z licznemi rezerwami, bez swoich najlepszych: Tuszyńskiego, Józkowiaka i Smóla. Walki wobec wyrównanych sił były bardzo ciekawe i przyniosły następujące rezultaty w poszczególnych wagach: w koguciej zwycięstwo odniósł Lassata (Sw.) nad Sroczyńskim (HCP) w 4:20 min.; w piórkowej niespodziewanie wygrał Grządzielewski (HCP) z Bodkiem (Sw) w 7:36; w lekkiej Zaporowski (Sw) pokonał na punkty Walewskiego (HCP); nieprzekonywujące zwycięstwo odniósł w półśredniej Rogacki (Sw) kładąc Filipiaka w 8:45; w średniej przeważający początkowo Spychała (HCP) zmęczony ciągłemi atakami, ulega Kwoczowi (Sw) w 12:47 min.; w półciężkiej i ciężkiej wygrywają Elsner i Kałek (HCP) bez walki wobec niestawienia się przeciwników ze Swarzędza. Stoczona między nimi walka towarzyska, była rzadko widzianym pokazem techniki błyskotliwej i zakończyła się po 10 minutach wynikiem nierozstrzygniętym. W ringu sędziował p Francuszkiewicz z Sokoła.

Amatorski K. S. z Bydgoszczy, który w ubiegłym tygodniu wysoko pokonał „Sokoła" z Inowrocławia, spotka się w sobotę z pierwszym zespołem „H. C. P.". Wobec tego. że „A K S." jest mistrzem Pomorza, walka jego z mistrzowską drużyną Poznania decydować będzie o prymacie w obu okręgach i zapowiada się bardzo ciekawie.

„Pogoń" prowadzi w spotkaniach ligowych

„WARSZAWIANKA" i „WISŁA" 2:1 (1:1)

Kraków. „Warszawianka" potwierdziła w zupełności doskonałą formę, wykazaną w ubiegłym tygodniu na meczu z „Wartą" i odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo, prezentując się o klasę lepiej od zdekompletowanej „Wisły", która wystąpiła bez Balcera (grał Łyko), obu Reymanów („Artur" i Lubowiecki) i Koźmina, z Seylhuberem w bramce. Początkowo gra obfituje w szereg zmiennych sytuacyj i jest równorzędna. Jednak ataki „Wisły" dochodzą tylko do pola karnego, podczas gdy w „Warszawiance" wyróżnia się szczególnie Ketz, który w 20 min. uzyskuje z podania Królewieckiego pierwszą bramkę. Na chwilę dochodzi do głosu „Wisła" i zdobywa ze strzału „Artura" w 7 min. później wyrównanie, zresztą nie bez winy obrony. Po pauzie „Wisła" opada na siłach; następuje częste gubienie piłki wskutek nieporozumień między atakiem i pomocą. Wreszcie w 30 min. zdobywa daleką „bombą" Królewiecki prowadzenie, ustalając równocześnie wynik dnia. „Warszawianka" zadziwiła swoją grą nieliczną zresztą publiczność. Sędziował p. Krajcarek ze Śląska. (Tel. wł. — ks.)

„Ł. K. S." i „GARBARNIA" 6:1 (3:0)

Łódź. „Garbarnia" wystąpiła bez Maurera z Jokszem, „Ł. K. S." z Seidlerem na środku ataku, zamiast Tadeusiewicza. Gospodarze byli bezwzględnie lepsi, przeważając przez cały czas. Pięć bramek strzelił świetnie usposobiony Król. Już w 17 min. Herbstreich uzyskuje prowadzenie, pakując do bramki piłkę odbitą od nogi obrońcy; drugi punkt zdobył Król w 35 min., a trzecią w 43 min. Po zmianie stron „Ł. K. S." opanowuje zupełnie boisko, wywalczając w 4, 5 i w 27 min. trzy bramki przez Króla, a dopiero w 28 minucie goście przez Riesnera uzyskują honorową bramkę. Sędziował p. Walczak; publiczności 3000 osób.

(Tel. wł. — wk.)

„POGOŃ" i „RUCH" 2:1 (0:1)

Lwów. Ślązacy, którzy starali się zrehabilitować po swej ostatniej przegranej z „Czarnymi", nie potrafili jednak tego dokonać i ulegli lwowianom. Gra naogół równorzędna, z nieznaczną przewagą „Ruchu" i przez cały czas ciekawa. Bramki dla zwycięzców zdobyli Łagodny i Motylewski, jedyną dla gości — Gwóźdź. Sędziował p. Gulicz.

(Tel. wł.)

„POLONJA" i „LEGJA" 1:0 (1:0)

Warszawa. Niespodziewane zwycięstwo „Polonji", która za wszelką cenę usiłuje ratować się przed spadkiem. „Legja" miała wyraźną przewagę, lecz nie umiała, czy też nie chciała jej wykorzystać. Jedyną bramkę uzyskał dla zwycięzców w 44 min. przed pauzą Malik. (Tel. wł.)

TABELKA ROZGRYWEK

Tabela rozgrywek ligowych jest obecnie następująca: (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek): 1. „Pogoń" 28 p. (22, 32:24); 2. „Cracovia" 27 p. (21, 53:30); 3. „Warta" 27 p. (22, 55.37); 4. „ŁKS" 26 p. (21, 49:28); 5. „Legja" 21 p. (20, 33:22); 6. „Wisła" 20 p. (21,35:42); 7. „Warszawianka" 20 p. (21, 27:46); 8. „Ruch" 20 p. (22, 33:35); 9. „Garbarnia" 18 p. (21, 38:41); 10. „22 p. p." 16 p. (20, 32:44); 11. „Polonja" 15 p. (20, 25:47); 12. „Czarni" 14 p. (21, 23:39).

Piłka nożna

„Pogoń" i „HCP" 3:1 (3:0). Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo odniosła „Pogoń", która zwłaszcza w pierwszej części grała znacznie skuteczniej, niż gospodarze. Bramki zdobyli dla „Pogoni" dwie Pawlak i jedną Zachciał. Jedyną dla „HCP" uzyskał rezerwowy lewoskrzydłowy. Sędziował p. Kunert.

CZŁOWIEK
~realizacja
W.S. VAN DYKE
MAŁPA
r 710

KALENDARZYK

Poniedziałek, 14 listopada 1932.
Słońce: wschód 17,12; — zachód 16,02; — długość dnia 8 godz. 50 min.
Księżyc: wschód 15,54; — zachód 8,52; — po pełni.
Kal. rzk.: Serapion M.; jutro Leopold.
Kal. słow.: Włodzimir; jutro Przebysław.

Zebrania

Dziś o 19,30 Stow. Panien Św. Teresy (Fara) w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Kat. Tow. Rzemieślników w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Stow. Młodzieży Obywatelskiej (Śródmieście) w ognisku al. Marcinkowskiego 26;
Jutro o 16 Tow. Restauratorów w „Belwederze" ul. Marsz. Focha;
o 16,30 Sodalicja Pań Miejskich pod wezw. Niep. Pocz. N M. P. w uczelni im. Dąbrówki, ul. Młyńska 10;
o 19 Sodalicja Akademiczek U. P. zebr. informac. w salce na Zamku;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Pelagji z Jeziernych Jankowskiej o godz. 15 ul. Mylna 17.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Wroniecka 4 — salon biały (Ludwig XVI), salon „buduar" mahoniowy, 3 dywany perskie, 3 dywany smyrneńskie, kilka dywanów tureckich i krajowych, 2 jadalki wielkopańskie, bogato rzeźbione, inkrustowane, 2 kompletne jadalki dębowe, 1 kompl. sypialka, różne pojedyńcze meble, 2 fisharmonja zagraniczne, 15 większych i mniejszych obrazów olejnych, 50 płaszczy męskich, futra damskie i męskie, 3-kołowa cyklonetka do rozwoż. towaru;
o 11 W. Garbary 33 — stół, leżanka, fotele, szafa, 2 biurka, umywalnia, stolik, lustra, gramofon z płytami, zegar, obrazy i t. d.

Pogotowie Lekarskie Zw. Lekarzy Zach. Polski (tel. 55-55), ul Pocztowa 30, udziela pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach we dnie i w nocy.

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkowskiego 9. otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz 10—16; w soboty, niedziele i święta od godz. 10 do 14

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Mademoiselle" Devala.
Teatr Nowy: Dziś — „Poprostu truteń".
Komedja Muzyczna: Dziś — „...Pod białym koniem".
Cyrk „Olympia": Dziś i codziennie program światowych atrakcyj.

„Legja" znów remisowała z „Podgórzem"

Bezbramkowy wynik spotkania - Decydujący mecz odbędzie się w Warszawie

Kraków. Do spotkania decydującego o wejście do ligi obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Mecz wywołał w Krakowie bardzo wielkie zainteresowanie i mimo przedpołudniowej pory zebrało się prawie 5000 publiczności. W przeciwieństwie do poprzedniego swego występu przed tygodniem w Poznaniu, drużyna krakowska okazała słabą formę, zmieniając system walki z minuty na minutę. To też jedynie przez pierwsze 15 minut, grające z wiatrem „Podgórze" panowało niepodzielnie na boisku. „Legja" w tym okresie ogranicza się do wypadów, które kończyły się na obrońcach. Powoli jednak siły wyrównują się, walka staje się ostrą i jesteśmy świadkami faulowania, którego ofiarą padają gracze jednej i drugiej drużyny, schodząc na pewien czas z boiska. Jednak sędzia p. dr. Lustgarten trzyma drużyny w karbach, nie dopuszczając do wybryków. Tuż przed przerwą inicjatywę przejmuje „Legja". Operując przeważnie prawą stroną, stwarza szereg groźnych sytuacyj, które jednak pewnie broni bramkarz „Podgórza".

W drugiej części obraz zmienia się o tyle, że poznańczycy walczą z wiatrem, wykazując w pełni swoje walory. „Legja" jest odtąd stroną atakującą, podczas gdy jej przeciwnik gra coraz chaotyczniej zwłaszcza w ataku, w którym razi brak zrozumienia się. Następuje 25-minutowy okres znacznej przewagi mistrza Poznania, lecz brak dyspozycji strzałowej i dobry bramkarz gospodarzy niweczy wiele sytuacyj prawie „murowanych", nie pozwalając na osiągnięcie decydującego punktu. Pod koniec gra się wyrównuje i mecz kończy się bezbramkowo. „Podgórze" było drużyną słabszą, zwłaszcza w linji napadu, który grzeszył niedokładnością podań. „Legja" natomiast rozegrała się właściwie dopiero w drugiej połowie, walcząc szybko i ambitnie. Tem samem obie drużyny mają równą ilość punktów i o wejściu do ligi zadecyduje trzeci, rozstrzygający mecz, który odbędzie się prawdopodobnie w niedzielę w Warszawie. (Tel. wł. — ks.)

Tragiczna śmierć znanego sportowca

W Obornikach zmarł wskutek zatrucia gazami spalinowemi znany lekkoatleta i footbalista Ignacy Nogaj

W Obornikach zginął tragiczną śmiercią znany w kołach sportowych ś p. Ignacy Nogaj, który był gorliwym członkiem lekkoatletą S. .M. P. - parafji Boże Ciało i footbalistą poznańskiej „Polonji".

Śp. Ignacy Nogaj zmarł wskutek zaczadzenia. Pracował on jako szofer p. Borowicza. 10 bm. śp. Nogaj pracował do godz. 12 w nocy, a następnego dnia musiał być na swym posterunku już o godz. 4 rano, aby naprawić samochód.

W czasie naprawy puścił on w bieg motor, z którego ulatywały gazy spalinowe.

O godz. 7 rano widziano jeszcze Nogaja pracującego przy samochodzie. Następnie wszedł on do samochodu i ze znużenia niebawem usnął. W międzyczasie jakiś niewyśledzony dotychczas przechodzeń zasunął drzwi od garażu, wskutek czego dobywające się gazy nie mogły uchodzić i spowodowały zgon śp. Nogaja.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 z domu żałoby przy ul. Szwajcarskiej 5.

Napadnięty przez nożowców

Wczoraj wieczorem na ul. Woźnej kilku osobników napadło przechodzącego ulicą 19-letniego Stanisława Gajewego (ul. Dębiecka 12) i poraniło go nożami.

Ofiarę napadu nożowego opatrzyło gotowie ratunkowe, poczem przewiozło poranionego do domu. (kl)

W kraju i w świecie

Wręczenie nagród aktorskich za r. 1932 z fundacji prywatnej odbyło się w sobotę w południe w gmachu Teatru Narodowego. Nagrody otrzymali: Ludwik Solski za całokształt twórczości artystycznej (puhar srebrny) a St. Jaracz za kreację „Judasza" w dramacie Tetmajera i Marja Dulemba za kreację „Marji" w dramacie Rittnera „W małym domku" po 1000 zł.

Wyspy angielskie Little Cayman i Caymanbrac, odległe o 150 mil od Jamaiki, zostały spustoszone przez huragan. Przeszło 600 osób utraciło życie, a setki odniosły rany. Szereg domów, a między niemi budynki państwowe, zostały zburzone.

Miasto Santa Cruz (na Kubie, gdzie szalał ostatnio gwałtowny cyklon) jest tak doszczętnie zniszczone, że prawdopodobnie nie będzie mogło już nigdy być odbudowane. Odpływ morza porwał nieobliczoną dotychczas ilość ofiar.

Dyrektor filji D. D. Banku w Düsseldorfie Schaefer, który wyjechał w podróż służbową, zaginął bez śladu. Przeprowadzona w banku kontrola wykazała, że zbiegły dyrektor dopuścił się poważnych sprzeniewierzeń.

— **Uruchomiona została** nowa linja okrętowa między Gdynią a Hamburgiem. Na linji tej kursować będzie statek holenderski „Littly Evy", który do Gdyni zawijać będzie co 10 dni.

Krwawe zajścia uliczne w Lipsku. W ciągu wczorajszego wieczora i późnej nocy kilkakrotnie dochodziło w mieście do burzliwych awantur pomiędzy hitlerowcami a komunistami. 5 osób jest rannych.

KINO APOLLO

Genjalny tragik

HARRY BAUR

zachwyci cały Poznań w rewelacyjnem arcydziele pod tyt.

„DAVID GOLDER"

Tragedja kapitalisty

Wspaniała gra
Artystyczna reżyserja
Bogata wystawa

Ceny miejsc od 45 groszy

Premjera w poniedziałek, 14-go listopada

KINO APOLLO

XIII Koncert Symfoniczny

Latoszewski — Sztompka

W programie najpierw symfonja „szkocka" Mendelssohna. W utworze tym, wybitnie romantycznym liryzmem przesyconym, pozbawionym jednak silniejszych — tak typowych dla epoki — kontrastów Mendelssohn obserwuje z wielką skrupulatnością granic dobrego tonu, nie pozwalając sobie ani przez chwilę na podniesienie głosu (nie licząc pierwszej części pod koniec, kiedy się na burzę zanosi) lub wyjawienie jakiegoś żywszego uczucia, któreby gładkość powierzchni zmarszczyło. Wszystko odbywa się niezwykle układnie, gładko, potoczyście i prawomyślnie zarazem. Wielka to sztuka, osobliwie na tak długą metę jak symfonja. Dawniej, wiadomo, ludzie tę sztukę posiadali. Bywała ona nierzadko zajmującą — szczególnie jeśli taki antenat miał talent, a przecież Mendelssohna o brak talentu posądzać nie można. W tym wypadku przesadził tylko odrobinę z dobremi manjerami, bo gdyby nie to, symfonja byłaby równie zajmująca jak koncert skrzypcowy lub np. „Sen nocy letniej".

P. Latoszewski prowadził symfonję z sentymentem, starając się ją gdzie się dało ożywić.

W części symfonicznej programu najbardziej udanym interpretacyjnie był „Uczeń czarnoksiężnika" Dukasa, utwór już kilkakrotnie u nas wykonywany.

P. Latoszewski muzykę tę czuje i oddaje ją zajmująco. Nowością był młodociany utwór Houeggera „Patorale d'ete" napisany na małą orkiestrę i utrzymany w pasterowym charakterze francuskiej impresji. Znać tu oczywiście wyraźny wpływ Debussy'ego, szczególnie w instrumentacji. Rzecz bardzo sympatyczna i zupełnie prosta.

Solistą był p. Henryk Sztompka, pianista, posiadający już swą szeroką renomę nietylko dlatego, że był uczniem Paderewskiego, ale i dlatego, że zdążył w całym kraju i zagranicą zaprezentować się jako pianista samodzielny, o własnej inicjatywie i fizjonomji artystycznej. Jeśli się o kimś wie, że jest uczniem Paderewskiego — jak w tym wypadku właśnie p. Sztompka — to najłatwiej jest dostrzegać na nim wpływy nauczyciela, mierzyć ich warstwę i według domniemanej grubości tej warstwy domyślać się dopiero, co i ile własnego pod nią isę kryje.

W grze p. Sztompki zwykło się dopatrywać wpływów i śladów Paderewskiego wszędzie, nawet tam, gdzie ich niema i być nie może, choćby już z tej prostej przyczyny, że p. Sztompka jest człowiekiem żywym, odrębnym i mającym — jak każdy inny — do dyspozycji własny rozum, uczucie i środki techniczne, któremi się umie posługiwać. To wystarcza chyba, aby widzieć w nim pianistę zupełnie samodzielnego, dysponującego według własnego uznania swoją doskonale wykultywowaną techniką, opanowanem w zupełności uczuciem i wyobraźnią artystyczną, spokojnym temperamentem i świadomością fachowo - artystyczną. Gra jego nosi charakter zupełnie indywidualny i przez to oczywiście interesujący. Odrębność artystyczna młodego pianisty naszego będzie się nadal pogłębiała i wzmacniała w miarę dalszego jego rozwoju wewnętrznego i technicznego. Wskazuje na to jego kontemplacyjne natura muzyczna i doskonałe dane techniczne.

Wnioski powyższe wyciągam na podstawie wykonania przez p. Sztompkę koncertu f-moll Chopina i wielu bisów, świadczących o bardzo żywym oddźwięku, jaki gra jego wywołała u słuchaczy.

ST. WIECHOWICZ.

Usiłowane samobójstwo niemieckiego szpiega

Starogard, 13. 11. (Tel. wł.) — Przebywający w tutejszym więzieniu Wilhelm Scheil, skazany ostatnio przez sąd gdyński na dwa lata więzienia za szpiegostwo na rzecz Niemiec, połknął 18 tabletek aspiryny i poprzecinał sobie żyły u rąk.

Gdy z trudem zdołano go uratować rozpoczął głodówkę i przez dziesięć dni nie przyjmował żadnego pokarmu, tak, że musiano odżywiać go przymusowo. Scheil twierdzi ustawicznie, że został niewinnie skazany, i że woli śmierć, aniżeli pobyt w więzieniu. B.

TEATRY

Teatr Wielki

Uwzględniając życzenia Dyrekcyj szkół poznańskich, we wtorek o godz. 17,45 po poł. nieodwołalnie poraz ostatni wspaniałe „Quo Vadis", osnute na tle powieści Sienkiewicza, z muzyką Nouguesa. Ceny zniżone. W środę i w piątek arcywesoła operetka „Dolly".

Z Teatru Polskiego

„Mademoiselle", ta świetna komedja Devala, o której cała prasa wyraża się z dużem uznaniem, powtórzona będzie dziś i jutro w obsadzie premjerowej.

We środę o godz. 3 popoł. dla młodzieży szkolnej poraz ostatni „Wiele hałasu o nic" W. Szekspira. . .

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w dni następne wesoła komedja B. Winawera „Poprostu truteń".

Z Komedji Muzycznej

„...Pod białym koniem", rewjokomedja muzyczna, gromadzi codziennie tłumy publiczności, czarując wszystkich swym wdziękiem, uroczą muzyką i nad wyraz efektowną wystawą.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Półroczne wieczorne
Kursy Handlowe
przy
Liceum Handlowem
Zapisy tylko do 14 listopada
od g 18-20 przyjmuje kancelarja Liceum Handlowego ul. Wrocławska 17.
zg 16 725

Stały zimowy CYRK „OLYMPIA"
Poznańska 62/64
Telef. 63-60

Dziś i codziennie: 17 światowych atrakcyj
Sensacja Europy!! „BRETINI" Tylko przez kilka dni!!
Ceny biletów od 70 gr do 3 zł — Początek 8,15 wiecz.
Przedsprzedaż biletów: F-a Zygarłowski, ul. 27 Grudnia 12

Miód pszczelny deserowy lipcowy pod gwarancją czysty, bez żadnych domieszek w blaszankach brutto 3 kg. zł 7.50 a kg. zł 10,-, 10 kg. zł 19,— wysyłam za pobraniem pocztowym wraz z opakowaniem i opłatą pocztową. Winokur, Tarnopol nr. 83, Tarnopol.
ng. 6 360

PRAWNIK z dużą praktyką egzekucyjną i procesową przyjmie zajęcie na kilka godzin dziennie. Wynagrodzenie umiarkowane. Oferty Kurjer Poznański zg 16 724

Jadłodajnia Obywatelska
Plac Sapieżyński 8 wydaje obiady kolacje smaczne treściwe pod kierownictwem kuchmistrza St. Denisowa. zdgr 46 641

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Posługi
z praniem lub bez poszukuje. Oferty Kurjer Pozn. zdg 45 868

Książkowy bilansista
długoletnia wszechstronna praktyka, obznajmiony sprawami podatkowemi, poszukuje odpowiedniego zajęcia zestawia bilanse, organizuje, prowadzi książkowość, także abonamencie, przyjmuje pracę na prowincji. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 45 850

Dziewczyna
czysta uczciwa z gotowaniem, prasowaniem, obsługą i wyszywaniem, poszukuje posady, najchętniej do dwóch osób. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 45 985

Posługaczka
z prasowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 063

Sierota
uczciwa szuka posady do wszystkiego lub też jako pokojowa od 15. 11. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 039

W piątek, dnia 11 listopada 1932 r. zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Stanisław Jasielski

emerytowany nauczyciel — sodalis marianus

przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 15 ze Szpitala Przemienienia Pańskiego ul. Długa.

r 708

Poznań, Górna Wilda 24

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Instytut fizykalnego leczenia
ASTMY
Poznań — Plac Świętokrzyski 3
Pr 6838-45 125

1 SPRZEDAŻE

Materjały męskie
Płaszczowe, ubraniowe
Sortymenty podszewek
Jaknajlepsze wyroby Bielskie jaknajtaniej poleca Złotogórski, Poznań Kramarska 19/20 I piętro Hurt.—Detal. Pr 63867-43 110

Gospodarstwo
60 mórg ziemia pszenna zabudowania masywne, inwentarz żywy i martwy nadkompletny przy mieście gimnazjalnem sprzedam cena 21 000 wpłaty 6 000 lub wydzierżawie. Oferty A. Szweda, Rogoźno Czarnkowska 122.
n 6353

12 SZUKA POKOJU

Próżnego
pokoju — 40 zł — urzędniczka Oferty Kurjer Pozn. zr 46 799

22 ROZMAITE

Manicura
1 zł. masaż palcy Brzykcy Półwiejska 38 a. zdg 46 602

Przedpłata na miesiąc listopad 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1 łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.